

Sikorski straszy konsekwencjami sankcji wobec Rosji

24 marca 2014

Polski minister spraw zagranicznych udzielił wywiadu dziennikowi „Bild Zeitung”, w którym przestrzega przed wprowadzeniem sankcji gospodarczych wobec Rosji. Niemieckie agencje, które jeszcze kilka dni temu ze zdziwieniem pisały o wyjątkowo ostrych reakcjach polskiego rządu wobec Rosji, tym razem zachwycają się deklaracjami Radosława Sikorskiego.

Niemiecki rząd, biznes, jak również zdecydowana większość społeczeństwa zdecydowanie odrzuca możliwość zastosowania sankcji gospodarczych wobec Rosji. Głównym powodem jest paniczny strach przed ewentualną reakcją Kremla. Nic więc dziwnego, że stosunkowo duża zmiana narracji płynąca z ust szefa polskiej dyplomacji, który apeluje o ostrożność w stosowaniu wobec Moskwy gospodarczych sankcji, została przyjęta nad Renem z wielkim zadowoleniem. Wywiad dla dziennika „Bild Zeitung” jest przedrukowywany i komentowany w wielu miejscach. Już całe Niemcy powtarzają słowa Sikorskiego, że „sankcje są jak broń atomowa – lepiej nimi grozić, niż ich użyć”. Sikorski podobnie jak to czyni od wielu dni kanclerz Angela Merkel z jednej strony podkreślił, że Unia Europejska nie chce konfrontacji z Rosją, ale z drugiej dodał, że jednak nie może zaakceptować dokonanej siłą zmiany granic i pogwałcenia suwerenności Ukrainy. Jego zdaniem obecna reakcja UE wobec Rosji jest odpowiednia, chociaż w razie eskalacji sytuacji na Ukrainie nie wyklucza dalszych kroków. Tylko niewielka część niemieckich mediów komentując unijne sankcje wobec Rosji pisze, że Putin po takich krokach raczej „pęka ze śmiechu”, reszta jest tego samego zdania, co polski minister... albo odwrotnie, to polski minister zaczął być tego samego zdania, co niemiecki rząd.

W kwestii dostaw gazu i ropy Sikorski nie ma żadnych obaw, bowiem jak twierdzi: Polska posiada zarówno dla gazu, jak i ropy źródła alternatywne. „Gaz w jednej trzeciej wydobywamy sami, a to wystarczy na pokrycie zapotrzebowania wszystkich prywatnych gospodarstw domowych. Jeżeli Rosja zakręci kurek, to może to negatywnie odczuć jedynie przemysł chemiczny” – stwierdził Sikorski.

W tym kontekście szef polskiej dyplomacji ani słowem nie wypomniał Niemcom wybudowanego i co najgorsze ciągle rozbudowywanego leżącego na dnie Bałtyku gazociągu północnego, którym omijając Polskę i kraje nadbałtyckie, rosyjski gaz płynie wprost do Niemiec. Być może nadal Radosław Sikorski jest zdania, że leżąca na głębokości 13,5 metra rura w przyszłości nie zablokuje rozwoju polskich portów w Świnoujściu i Szczecinie. Fakty jednak są nieubłagane: polski rząd odpuścił sprawę Nord Stream, w efekcie czego w miejscu skrzyżowania gazociągu w obszarze wód ekonomicznych Niemiec z trasą żeglugową do Świnoujścia (na podejściu północnym) na razie leżą dwie rury wypełnione gazem pod wielkim ciśnieniem, które skutecznie blokują rozwój polskiego portu w Świnoujściu. Ponadto zapadła już decyzja o położeniu dwóch dodatkowych nitek gazociągu, na razie nikt ani ze strony niemieckiej, ani ze strony rosyjskiej nie informował, że w związku z kryzysem na Ukrainie jakiegokolwiek prace nad rozbudową Nord Stream zostały wstrzymane.

Autor: Waldemar Maszewski (Hamburg)

Źródło: Niezalezna.pl